

NIE dla rasizmu i faszyzmu!

Pracownicza Demokracja



Wrzesień 2019

Nr 229 (282)

Cena: 2 zł

Protest Tysięcy Miast – 20 września

s.12



Zmieńmy system a nie klimat

Dość plugawej homofobii PiS-u!

Homofobia jest jednym z dwóch filarów w kampanii wyborczej PiS-u. Drugim jest oczywiście nieustająca propaganda sukcesu. Jakie są cele tej rządowej strategii nienawiści?

Tak, jak rasistowska prawica na całym świecie, ludzie Kaczyńskiego próbują zdobyć zwolenników, postępując się pogardą wobec różnych mniejszości i budując atmosferę zagrożenia. PiS wciąż stosuje rasizm, szczególnie w rządowych TVP Wiadomościach. Jednak straszenie uchodźcami staje się niewystarczająco skuteczne. Stąd atak na osoby LGBT+.

Pamiętajmy, że PiS nie pierwszy raz posługuje się obrzydliwą homofobią. Lech Kaczyński, sprawując urząd prezydenta Warszawy, dwa razy zakazał zorganizowania Parady Równości w Warszawie (w latach 2004 i 2005).

Drugi zakaz został złamany po tym, jak 10 000 osób, wbrew zakazowi, przeszło ulicami stolicy. Na owe czasy była to ogromna liczba uczestników Parady.

Nie zapomnijmy też, że przez lata skrajna prawica i faszyci w Polsce głównie kierowali swoją nienawiścią wobec gejów.

W 2019 roku rząd stosuje homofobię również z innego powodu. Chce



10.08.19 Marsz Równości w Płocku.

pomóc swojemu wiernemu sojusznikowi, czyli hierarchii Kościoła katolickiego i przykryć haniebną sprawę gwałtów popełnionych na dzieciach przez księży, ujawnionych w szokującym dokumencie „Tylko nie mów nikomu” braci Sekielskich i przedstawionych w filmie „Kler”.

Bzdury Kaczyńskiego

Stąd bzdury Jarosława Kaczyńskiego i innych polityków ekipy rządzącej na temat seksualizacji dzieci „od kołyski”. By odsunąć uwagę społeczeństwa od pedofilów kościelnych i ich obrońców w episkopacie, PiS chce, by ludzie winili za pedofilię osoby głoszące tak zwaną „ideologię LGBT”.

Kaczyński sam nadał ton homofobicznej kampanii nienawiści, gdy w kwietniu powiedział, że ruch LGBT zagraża „naszej tożsamości, naszemu narodowi, jego trwaniu, a więc i państwu polskiemu”.

Takie słowa doprowadziły do większego poparcia dla skrajnie prawicowych zbirów, którzy przy bierności policji zaatakowali marsz równości w Białymstoku i starają się blokować kolejną marsze równości.

Biskupi także podsycają atmosferę przemocy. Mowa tu o arcybiskupie Jędraszewskim, ale nie tylko (patrz ramka).

Na szczęście coraz więcej miast organizuje swoje pierwsze marsze

równości – ostatnio Płock (10.08), Radomsko (17.08) i Gorzów Wielkopolski (24.08), a w Elblągu marsz odbędzie się 28 września. Liczba miast goszczących marsze równości wynosi obecnie 26.

Demonstracje uliczne są niezbędnym sposobem na walkę z homofobią rządu i skrajnej pra-

wicy. Podczas każdej takiej demonstracji liczba uczestników i machających z okien i chodników sympatyków jest większa niż przeciwników.

Należy ten ruch uliczny rozszerzyć – musimy działać m.in. na uczelniach. W szczególności trzeba do tych manifestacji wciągnąć związkowców. Sprawa ta powinna być oczywista dla liderów związkowych. Przecież w każdym związku zawodowym są osoby LGBT+. Związki zawodowe mają walczyć z dyskryminacją wobec nich, nie udawać, że problem nie istnieje.

Siła związków zawodowych jest oparta na pracowniczej solidarności. Jak można budować taką solidarność, jeśli pozwala się rządzącym szczerć jednym pracownikom przeciwko drugim?

Nie dość, że większość kierownictw związkowych nie traktuje homofobii poważnie, to lider NSZZ „Solidarność”, Piotr Duda, wręcz włącza się do kampanii nienawiści rządu i episkopatu (patrz cytaty poniżej).

Jak ma czuć się członek lub członkini związku będący gejem, lesbijką lub osobą trans, jeśli lider tego związku zachęca innych członków do szczerca na swoich kolegów i koleżanki LGBT.

Jeśli ktoś powie, że prawa osób LGBT+ nie mają nic wspólnego ze związkami zawodowymi, można teraz błyskawicznie odpowiedzieć: „Haniebne słowa Piotra Dudy czynią te prawa sprawą związkową. Kłęknięcie przed homofobiami rządu i episkopatu niszczy jedność związkową”.

Niektórzy szeregowi aktywiści już dziś nalegają, by ich związek zawodowy przyłączył się do marszów lub parad równości, i sami przeprowadzają do nich koleżanki i kolegów z pracy. Ważne jest, by takie działanie zostało wielokrotnie powielane.

(Homofobia w tym tekście jest rozumiana jako nienawiść i pogarda wobec osób LGBT+).

Andrzej Żebrowski

Absurdalne i groźne słowa nienawiści

O ruchu LGBT i ideologii gender Kaczyński powiedział:

„Obecnie zagrażają one naszej tożsamości, naszemu narodowi, jego trwaniu, a więc i państwu polskiemu”.

24.04.2019 Jarosław Kaczyński podczas konferencji „Być Polakiem – dumą i powinnością” w Muzeum Diecezjalnym we Włocławku.

Nie pozwolimy na to, by polska rodzina została rozbita, by polskie dzieci były od przedszkola demoralizowane, seksualizowane, by im zabierano dzieciństwo – wyliczał polityk.

18.08.2019 Jarosław Kaczyński podczas rodzinnego pikniku w Stalowej Woli

I jej właśnie broni ksiądz arcybiskup. Jesteśmy tobie, ekscelencjo, najdosłotniejszy księżu arcybiskupie, gę-

boko wdzięczni, z serca wdzięczni

18.09.2019 Stalowa Wola. Kaczyński w ultrasłużalczy sposób chwali arcybiskupa Jędraszewskiego za obronę „normalnej rodziny” gdy ten mówił o „tęczowej zarazie”.

Czerwona zaraza już po naszej ziemi całe szczęście nie chodzi, co wcale nie znaczy, że nie ma nowej, która chce opanować nasze dusze, serca i umysły. Nie marksistowska, bolszewicka, ale zrodzona z tego samego ducha, neomarksistowska. Nie czerwona, ale tęczowa.

01.08.2019 Arcybiskup Marek Jędraszewski w bazylice Mariackiej w Krakowie.

Dziś prorocy także są obrzucani błotem, gdy tylko ośmielą się powiedzieć prawdę zobowiązującą do nawrócenia

i przemiany tak w życiu osobistym, jak i w życiu publicznym, trzeba więc ich oczernić, aby stracili autorytet i zamilkli. (...) Tak postąpiono z błogosławionym Jerzym Popiełuszką, którego najpierw usiłowano zniesławić przy pomocy kłamstw i prowokacji, a gdy to się nie powiodło, związano go i wrzucano do Wisły. (...) Dlaczego prorok bywa prześladowany? Bo przekazuje ludziom to, co mu Bóg powiedział, a nie to, co ludzie pragną usłyszeć. Ludzie zazwyczaj nie wierzą w proctwa, które nie potwierdzają ich własnej opinii, stąd tłumy nie lubią prawdy – mówił duchowny w homilii.

18.08.2019 Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski arcybiskup Stanisław Gądecki na stadionie w Chojnie (województwo wielkopolskie).

Umiłowany Księżu Arcybiskupie! Serdecznie dziękuję w imieniu własnym, ale też myślę większości członków Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, za odważne i prawdziwe słowa oceniające szerzącą się w naszym Kraju ideologię LGBT+. To było niezwykle ważne i potrzebne świadectwo. Spotkało za to Jego Ekscelencję mnóstwo ataków nienawiści, oszczerstw i gróźb. Szczególnie poraża poziom manipulacji i nadinterpretacji niektórych liberalnych mediów. Jednak w tej ważnej i trudnej próbie, może Ksiądz arcybiskup liczyć na nasze wsparcie i pomoc. (...) Wściekły atak aktywistów LGBT+ dowodzi, jak trafnych słów Ksiądz Arcybiskup użył. Jak precyzyjnie nazywając tę ideologię neomarksizmem, obnażył jego mechanizm, sposób myślenia i działania. Jeszcze raz serdecznie za to dziękuję.

09.08.2019 Piotr Duda, przewodniczący NSZZ „Solidarność” w liście do abp. Jędraszewskiego

Wciąż trzeba budować lewicę na lewo od SLD

Lewica Razem (dawniej Partia Razem) idzie do wyborów z SLD i Wiosną w ramach Komitetu Wyborczego Lewica.

Pracownicza Demokracja uważa, że dla Lewicy Razem wspólny start w wyborach z SLD i Wiosną jest krokiem w prawo. Partia Razem powstała, by tworzyć lewicę na lewo od SLD. Wspólny start utrudnia osiągnięcie tego celu.

Jak tłumaczy grupa 40 osób, która w ubiegłym tygodniu ogłosiła odejście z Lewicy Razem: „Bezpośrednią przyczyną naszego odejścia jest decyzja o starcie w wyborach parlamentarnych z list Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Naszym zdaniem ten ruch odbiera nam podmiotowość. Uczyni z nas kolejną przystawkę działającą na łasce Czarzastego. SLD wielokrotnie swoimi czynami skompromitowało słowo lewica. Drugi z naszych partnerów [czyli Wiosna] także jest niewiarygodny. Promuje liberalne rozwiązania, które stoją wprost w sprzeczności z naszym programem.”

Wśród 40 sygnatariuszy tego listu do jest 12 spośród 35 członków Rady Krajowej.

Wcześniej, 29 lipca, Czarzasty, Biedroń i Zandberg proponowali „wszystkim siłom opozycyjnym i obywatelskim przyjęcie paktu senackiego”. Jak ogłosili: „Chcemy, żeby partie opozycyjne nie wystawiały przeciwko sobie kandydatów w senackich okręgach jednomandatowych”.

Od tamtego czasu trójka liderów powtarza wielokrotnie ten apel.

To jeszcze dalszy krok w prawo. „Lewica” ma doprowadzić do wyboru

neoliberalistów z Platformy, konserwatyistów z PSL, a teraz nawet ludzi z Kukiz'15, którzy startują z list PSL. Przypomnijmy, że w 2015 roku to Kukiz wprowadził faszystów do Sejmu.

Dłaczego kierownictwo Lewicy Razem podjęło decyzję o wspólnym starcie?

Wynika to z logiki strategii socjaldemokratycznej, która głosi, że najważniejsza rzecz w polityce to zdobywanie mandatów do parlamentu. Dopiero na drugim planie jest samoorganizacja zwykłych ludzi.

Dla Pracowniczej Demokracji jest odwrotnie. Walka poza parlamentem – na ulicach i w miejscach pracy – jest w polityce najważniejsza. Naszym zdaniem tylko masowy bunt pracowniczy może doprowadzić do obalenia kapitalistycznego wyzysku i wprowadzenia systemu opartego na prawdziwie demokratycznej kontroli nad gospodarką.

Jednak jest kluczem nawet dla walki o częściowe reformy. To oddolne protesty i bunty doprowadziły do postępowych zmian społecznych w historii i również dziś mają moc – co widzieliśmy na przykładzie Czarnego Protestu, który zmusił rząd do wycofania się w sprawie zaostrzenia ustawy antyaborcyjnej. Dla walki z wyzyskiem i dyskryminacją zdobywanie mandatów w parlamencie jest znacznie mniej ważne – ma swoją wagę, ale właśnie w kontekście wspomagania i wzmacniania ruchów społecznych poza parlamentem.

Rozpaczliwe zdobywanie mandatów za wszelką cenę doprowadziło do



24.08.19 Czarzasty i Zandberg na Konwencji Lewicy.

tego, że dla liderów i liderów Razem do przyjęcia jest nie tylko sojusz z SLD, który wcześniej – słusznie – atakowali jako lewicę tylko z nazwy, lecz w praktyce także popieranie prawicy parlamentarnej poza PiS-em.

Nie oznacza to, że nie chcemy współpracować z Razem i innymi ugrupowaniami lewicowymi w organizowaniu protestów ulicznych czy poparcia dla strajków. Przeciwnie. Taka współpraca wzmocni cały ruch, bowiem rozszerzy zasięg tych akcji.

Jednak tworzenie wspólnego programu z SLD i Wiosną jest równoznaczne z przekazem, że lewica może budować swoje siły jedynie z ekonomicznymi liberalami. A kojarzenie lewicy z neoliberalizmem pozwala

PiS-owi przekonywać, że ekipa Kaczyńskiego jest głównym przeciwnikiem tej polityki.

Dlatego zwracamy się do osób, które wystąpiły z Razem, jak i innych, którzy chcą tworzyć lewicę na lewo od SLD. Trzeba trwać przy budowie takiej lewicy. Warto też zastanowić się, dlaczego mogło dojść do sojuszu Razem z SLD i Wiosną i wybrać kierunek polityczny nastawiony na zniesienie systemu, a nie tylko na jego naprawę. Pracownicza Demokracja jest organizacją antykapitalistyczną, konsekwentnie lewicową. Zapraszamy do współdziałania i przyłączenia się do nas!

Pracownicza Demokracja

Granice UE przyczyną śmierci prawie tysiąca migrantów



Według Międzynarodowej Organizacji do Spraw Migracji od stycznia do sierpnia tego roku w Morzu Śródziemnym utonęło ponad 800 uchodźców. Większość z 843 ofiar – dokładnie 578 – zginęła w centralnej części akwenu, która rozciąga się pomiędzy Libią a Włochami. To jest najbardziej niebezpieczna trasa dla uchodźców szukających schronienia w Europie.

Kolejne ograniczenia nakładane przez Unię Europejską i jej państwa członkowskie zamknęły bezpieczniejsze trasy. Szlak włoski może teraz stać się jeszcze bardziej śmiertelny. Matteo Salvini, skrajnie prawicowy minister spraw wewnętrznych Włoch, przeforsował prawo nakładające ogromne grzywny na okręty wykorzystywane do poszukiwania i ratowania uchodźców. Kapitanowie takich jedno-

stek mogą zostać ukarani grzywną w wysokości 1 mln euro, jeśli okręt wpłynie bez pozwolenia do włoskiego portu. To odstraszy organizacje pozarządowe, które mogłyby chcieć organizować misje ratunkowe.

Jednocześnie UE wydaje 100 mln euro na szpiegowskie drony, które mają informować libijską straż przybrzeżną o pozycji łodzi z uchodźcami. Straż będzie następnie zabierać uchodźców z powrotem do Afryki Północnej, gdzie grozi im sprzedaż na aukcji niewolników, molestowanie seksualne i tortury.

Uchodźcy uciekają przed wojną, dyktaturami, nędzą i zmianami klimatu – jedynym rozwiązaniem jest otwarcie przed nimi granic.

**Tomáš Tengely-Evans
Tłumaczył Jacek Szymański**

1,7 miliona ludzi demonstruje w Hongkongu – ruch rośnie w siłę

Okolo 1,7 mln ludzi demonstrowało w Hongkongu 18 sierpnia, gdy rozpoczął się jedenasty tydzień prodemokratycznych protestów w tym mieście.

Demonstranci okupowali drogi w rejonie Causeway Bay – głównej dzielnicy handlowej Hongkongu. Blokady na drogach ustawiono też w innych dzielnicach. Rząd narzekał, że protest „w poważnym stopniu wpłynął na ruch drogowy, powodując wiele niedogodności”.

Żądania demonstrantów obejmują wycofanie ustawy ekstradycyjnej, przeprowadzenie niezależnego dochodzenia w sprawie działań policji, wypuszczenie aresztowanych uczestników protestów i wprowadzenie autentycznej demokracji.

Posel Fernando Cheung powiedział: „nie chodzi o to, że żądania ludzi są niejasne. Problem w braku odpowiedzi, a raczej w odpowiedzi udzielonej w formie przemocy i policyjnej brutalności, które spowodowały tak wielkie niepokoje”.

Protesty zaczęły się w czerwcu

przeciwko ustawie ekstradycyjnej, która zezwalała na przekazywanie podejrzanych do Chin kontynentalnych. Demonstracje przerodziły się w ruch na rzecz większej demokracji. Uczestnicy protestów spotkali się z surowymi represjami i przemocą. Na początku sierpnia jedna z protestujących kobiet musiała przejść operację plastyczną oka po tym, jak



24.08.2019 Dziesiątki tysięcy ludzi przeciwstawiły się represjom policyjnym w 12. tygodniu masowych protestów.

została trafiona pociskiem woreczkowym.

Jednak policja twierdziła ostatnio, że reaguje na protesty z „powściągliwo-

ścią, tolerancją i cierpliwością”. Demonstranci są również atakowani przez anonimowe grupy. W lipcu zamaskowani mężczyźni uzbrojeni w metalowe drągi i kije zaatakowali ludzi na stacji metra. Studenci twierdzą, że otrzymują pogróżki.

Leun Siu-yuk ze związku studentów Uniwersytetu Baptistycznego powiedziała na konferencji prasowej w połowie sierpnia, że otrzymała na Facebooku wiadomość zawierającą groźby. Były w niej imiona i adresy członków jej rodziny. Jej zdaniem, „to zorganizowana kampania pogróżek prowadzona po to, by nas uciszyć”. „Jednak wiem, że to, co robię, jest słuszne. Nie zostaną uciszona”.

Także inni studenci otrzymują wiadomości z pogróżkami, a grupy nieznanymi składają im wizyty w domach. Władze Chin również eskalują groźby wobec protestujących – w sierpniu oddziały paramilitarnej chińskiej Ludowej Policji Zbrojnej ćwiczyły taktyki kontroli tłumu w kompleksie sportowym w Shenzhen – mieście sąsiadującym z Hongkongiem.

Strajk generalny

Niektórzy demonstranci chcą, by Wielka Brytania podjęła interwencję w Hongkongu, twierdząc, że na tym kraju spoczywa szczególna odpowiedzialność.

Wielka Brytania oddała Hongkong Chinom w 1997 r. pod warunkiem przestrzegania zasady „jednego kraju, dwóch systemów”. Oznaczało to, że mieszkańcy Hongkongu będą mieli więcej praw i wolności niż ich rodacy z Chin.

Płonnie są jednak nadzieje, że brytyjskie państwo będzie broniło zwykłych ludzi w Hongkongu czy gdziekolwiek indziej. Wielka Brytania mogłaby – i powinna – natychmiast zaprzestać sprzedaży broni. Od 2014 r. kraj ten udzielił licencji na sprzedaż broni i sprzętu dla sił bezpieczeństwa Hongkongu o wartości 45 mln zł.

W czerwcu ponad 2 miliony ludzi protestowały w Hongkongu przeciwko ustawie ekstradycyjnej – to jedna czwarta całej populacji.

Na początku sierpnia pracownicy zorganizowali pierwszy od ponad 50 lat strajk generalny. Konfederacja Związków Zawodowych Hongkongu szacuje, że wzięło w nim udział 350 tys. pracowników. To właśnie takie działania, a nie apele do imperialistycznych państw, torują drogę do zwycięstwa.

Sadie Robinson

Str. 4 tłumaczył Jacek Szymański

Bolsonaro niszczy Puszcze Amazońską w imię interesów biznesu

Skrajnie prawicowy prezydent Brazylii Jair Bolsonaro niszczy Puszcze Amazońską. Jego zwycięstwo w wyborach w zeszłym roku, po kampanii ataków na mniejszości i inne uciskane grupy, było oznaką niebezpiecznej zmiany.

Bolsonaro jest zagrożeniem dla biednych i dla planety. Chce on wyłączyć spod ochrony rezerwat rdzennych ludności, aby umożliwić przedsiębiorstwom otwieranie tam kopalń, prowadzenie upraw i karczowanie lasu. „Amazonia jest nasza” – ogłosił Bolsonaro w lipcu.

Wstępne wyniki badań przeprowadzonych przez Krajowy Instytut Badań Przestrzennych (INPE) pokazują, że w lipcu wykarczowano oszałamiające 2254 kilometrów kwadratowych puszczy. Dyrektor INPE Ricardo Galvao został zwolniony ze stanowiska po tym, jak Bolsonaro stwierdził, że te liczby „nie odpowiadają rzeczywistości”. Galvao powiedział, że wylesienie to „efekt prowadzonej w szybkim tempie brutalnej eksploatacji gospodarczej”.

Amazonia dostarcza planecie 1/5 tlenu. Zaraz po oceanach jest też największym systemem pochłaniającym dwutlenek węgla. Na przestrzeni jednego pokolenia spodziewana jest dalsza utrata 1/5 puszczy. Takie działania mogą doprowadzić do zamierania – wyschnięcia, a następnie spalania pozostałej roślinności. Amazonia pomaga w zapobieganiu ociepleniu planety, a każde wylesienie prowadzi do natychmiastowego uwolnienia do atmosfery gazów cieplarnianych.

Na terenie puszczy znajdują się również jedno z największych na świecie złóż minerałów, a na ogołconych z

drzew terenach często powstają nielegalne kopalnie i pola uprawne.

Rabunkowa gospodarka leśna w Amazonii wywołała duże poruszenie. Niemiecka kanclerz Angela Merkel wstrzymała niemiecką pomoc na rzecz ochrony Amazonii, do czasu, aż Brazy-



Pożary w Amazonii w tym roku wzrosły o 83 proc. w porównaniu z tym samym okresem w 2018 r.

lia znacznie wywiązywać się ze swojego zobowiązania do zachowania puszczy.

Jednak Merkel nie jest przyjaciółką środowiska. Wszystkie państwa stawiają interesy biznesu, który reprezentują, na pierwszym miejscu – przed walką ze zmianą klimatu. Ponadto kapitał ma liczne powiązania ponad granicami. Dotyczy to także reprezentowanego przez Merkel kapitału niemieckiego. Otóż to Volkswagen wytwarza większość samochodów produkowanych w Brazylii.

Jednak Bolsonaro musi również konfrontować się z oddolnym ruchem oporu. Działacze Greenpeace i Extinction Rebellion (XR) są wśród tych, którzy żądają zakończenia wycinki. W sierpniu czterech działaczy XR zostali aresztowani za obrzucenie czerwoną farbą ambasady Brazylii w Londynie. Demonstracje odbyły się też przed brazylijskimi ambasadami w Chile, Portugalii, Francji, Szwajcarii i Hiszpanii. Zostały one skoordynowane tak, aby stały się wyrazem solidarności z demonstrującymi w tym samym czasie w Brazylii członkiniami rdzennych plemion.

Gabby Thorpe

Siedem powodów, dla których należy protestować przeciwko Trumpowi

Trump pomaga bogatym bogacić się jeszcze bardziej kosztem zwykłych ludzi

Podpisana przez Trumpa ustawa o podatkach i pracy z 2017 r. wprowadziła największą obniżkę podatku dla firm w historii Stanów Zjednoczonych – aż o 21 procent.

Zapewne wielu członków klasy panującej nienawidzi Trumpa, ale toleruje go dopóty, dopóki dba on o ich interesy. Jego wybór na prezydenta pozwolił najbogatszym jeszcze bardziej napchać kieszenie.

Republikańscy darczyńcy naciskali na Trumpa podczas zbiórki pieniędzy w Nowym Jorku, aby ten obniżył najwyższą stawkę podatku od dochodów osobistych o kolejne 2,6 procent. Dopięli swego. Podczas innej zbiórki pieniędzy zagrozili, że wstrzymają darowizny do czasu, aż rząd wycofa się z reformy systemu ubezpieczenia medycznego (tzw. Obamacare) oraz wprowadzone zostaną dalsze obniżki podatków. Życzenia te zostały spełnione.

Za „reformę” podatkową płacą zwykli ludzie – spowodowała ona wzrost długu publicznego USA o około 1,43 bln USD. Fakt ten wykorzystywany jest z kolei jako uzasadnienie dla brutalnych cięć w finansowaniu podstawowych usług, czemu towarzyszą ataki na warunki pracy oraz stagnacja płac.

Wybuchające w ostatnim czasie strajki oznaczają odrzucenie idei, że zwykli ludzie muszą zaciskać pasa, aby bogaci mogli się bogacić. Pokazują też, jak organizować masowy sprzeciw wobec niewielkiej grupy ludzi kontrolujących gospodarkę.

Trump atakuje migrantów i zamyka dzieci w klatkach

Jedną z najohydniejszych zbrodni Trumpa są jego ataki na migrantów. Prezydencka administracja rozpętała rasistowską kampanię nienawiści do muzułmanów i migrantów. Jak wynika z upublicznionego pod koniec lipca raportu, w ubiegłym roku na granicy amerykańsko-meksykańskiej rozdzielono ponad 900 rodziców i dzieci. Amerykańska straż graniczna zamykała migrujące dzieci w klatkach i przetrzymywała je w obozach detencyjnych.

Trump nakręca rasistowskie nastroje, aby przypodobać się swoim zwolennikom przed wyborami prezydenckimi, które odbędą się w 2020 roku. Podczas niedawnego wiecu zainicjował skandowanie słów „odesłać ją z powrotem”, które były wymierzone w kongresmenkę Ilhan Omar oraz inne członkinie Kongresu: Ayannę Pressley, Alexandrię Ocasio-Cortez i Rashidę Tlaib, które jego zdaniem powinny „opuścić” kraj.

7 sierpnia w największym nalocie służb celnych i migracyjnych (ICE) od

czasu objęcia przez Trumpa fotela prezydenta zatrzymano blisko 700 imigrantów. Ponad 600 funkcjonariuszy ICE wtargnęło do 6 zakładów w stanie Mississippi. Był to największy jak dotąd nalot na miejsca pracy w jednym stanie.

Miał on miejsce na kilka godzin przed przybyciem Trumpa do El Paso, gdzie 3 sierpnia doszło do strzelaniny, w której zginęło 20 osób. Rasizm prezydenta był inspiracją dla zamachowca Patricka Crusiusa, który często wyrażał pochwały dla Trumpa na swoim Twitterze. Do kolejnej strzelaniny doszło w Dayton w stanie Ohio, zaledwie kilka godzin po strzelaninie w El Paso. Tym razem zginęło 9 osób.

Ponieważ Trump zaostriża swoją rasistowską retorykę przed wyborami w 2020 r., należy spodziewać się także nasilenia związanych z tym problemów. W kwietniu ujawniono plany przeczesań przy wsparciu ze strony wojska dziesięciu dużych miast w celu wyłapania około 10 000 migrantów.

Co piąte dziecko oddzielone od rodziców w ostatnim roku ma mniej niż pięć lat, a oddanie ponad 2700 dzieci z powrotem rodzinom będzie procesem rozciągniętym w czasie, którego zakończenie może nigdy nie nastąpić.

14 maja na zapalenie płuc zmarło jedno z przetrzymywanych dzieci. Chłopiec został zatrzymany razem z matką w zimną kwietniową noc pod mostem między miastami El Paso i Juarez w stanie Teksas. W czerwcu podczas próby pokonania wpływ rzeki Rio Grande z Meksyku do USA utonęli Oscar Alberto Martinez Ramirez i jego córka Valeria. Oboje zbiegli z Salwadoru, gdzie w latach 80. XX wieku USA prowadziły tzw. „brudną wojnę”, której polityczne skutki są odczuwalne do dziś.

Wiadomo, że od grudnia w zamkniętych obozach zmarło już pięcioro dzieci, ale liczba ta jest prawdopodobnie znacznie większa. Migrantów są również przetrzymywani w izolatkach, co jest uznawane za formę tortur.

Trump ośmiela nazistów

Trump buduje pewność siebie rasistów i nazistów. Po zamieszkach skrajnej prawicy i nazistów w Charlottesville w 2017 r. Trump powiedział, że dobrzy ludzie są „po obu stronach”. W tym roku przyznał, że podtrzymuje swoje słowa. Podczas wiecu na początku maja Trump żartował z jednym ze swoich zwolenników, który sugerował, że powinno się strzelać do migrantów na granicy z USA.

Tego rodzaju zachowanie buduje pewność siebie skrajnej prawicy w

USA i innych krajach. Jednocześnie jednak w Stanach Zjednoczonych widać coraz większe zainteresowanie ideami socjalistycznymi. Sprzeciw wobec polityki Trumpa zaowocował niespodziewanym wzrostem w siłę organizacji Democratic Socialists of America (DSA), która zaczynając jako



niewielka grupa, w krótkim czasie zyskała około 65 000 nowych członków. Celem organizacji jest przeciągnięcie Partii Demokratycznej w lewo. Jednak problemem jest niejednorodność poglądów. Jak wyjaśnia członek DSA Michael Scipioni, lokalne oddziały „mają różne priorytety”.

Trump atakuje pracowników

Trump i jego poplecznicy przypuszczają ataki na pracowników, ale na szczęście spotyka się to z oporem. Według danych amerykańskiego Biura Statystyk Pracy w ubiegłym roku w Stanach Zjednoczonych odnotowano największą od 2007 r. liczbę dużych strajków z najwyższą od 1986 roku liczbą 533 tys. strajkujących pracowników. Kulminacją oporu były inspirujące strajki nauczycieli w sprawie podniesienia płac i poprawy warunków pracy. Zapoczątkowana w Wirginii Zachodniej fala rozlała się na cały kraj. Strajki wybuchły także w Kalifornii, Oklahomie, Arizonie, Karolinie Północnej i Kentucky.

Wystąpienia te zadały kłam twierdzeniu, że pracownicy w stanach, w których wygrał Trump, bezkrytycznie poparli jego program. „Krajowe media nie chciały przyjrzeć się warunkom, które umożliwiły wybór Donalda Trumpa, a więc dokładnie tym samym warunkom, które doprowadziły do naszego strajku” – wyjaśnia uczestniczka strajku Emily Comer z Wirginii Zachodniej.

Trump atakuje prawa kobiet

Administracja prezydenta i jego zwolennicy próbują odebrać prawa reprodukcyjne milionom kobiet w całych Stanach Zjednoczonych. Ostatni atak miał miejsce w Alabamie, gdzie nowe prawo wprowadziło całkowity zakaz

aborcji. Trump już wcześniej mówił, że kobiety, które dokonały aborcji, powinny zostać „ukarane”.

Na początku roku administracja Trumpa zmieniła definicję przemocy domowej, tak aby wykluczyć z niej wszelkie czyny inne niż bezpośrednia przemoc fizyczna. Nic w tym dziwnego, skoro sam Trump jest oskarżany przez 19 kobiet o molestowanie seksualnie, wykorzystanie seksualne i gwałt. Kilka tygodni temu wiele tysięcy ludzi wzięło udział w skoordynowanych protestach w obronie prawa do aborcji. Trwa walka o odparcie ataków Trumpa.

Trump to niebezpieczny siewca wojny

Trump zagroził niedawno, że doprowadzi do „oficjalnego końca

istnienia Iranu” i zaostriżył sankcje, które najmocniej dotkną zwykłych Irańczyków. Nalożył także brutalne sankcje na inne kraje, w tym na Wenezuelę, której ograniczono możliwość eksportu ropy.

Za kreowanie polityki zagranicznej Trumpa odpowiadają jedne z najbardziej żądnych krwi postaci w amerykańskiej polityce. Doradca ds. bezpieczeństwa narodowego John Bolton od dawna ostrzy sobie zęby na Iran. Doradca ds. Ameryki Łacińskiej Elliott Abrams zaplanował zamachy stanu i współrealizował transfery rządowych pieniędzy dla szwadronów śmierci w Nikaragui.

Trump celowo ignoruje kryzys klimatyczny

Administrację Trumpa tworzą ludzie, którzy nie chcą podejmować działań w sprawie zmian klimatu. Sam prezydent w przeszłości pokusił się o stwierdzenie, że globalne ocieplenie to mistyfikacja wymyślona przez Chińczyków w celu podkopania pozycji amerykańskiego przemysłu.

Sekretarz Stanu Rex Tillerson jest byłym dyrektorem generalnym koncernu naftowego Exxon Mobil. Szef Agencji Ochrony Środowiska Andrew Wheeler jest byłym lobbystą branży węglowej. Powiedział on niedawno, że czysta woda jest dla agencji ważniejsza niż przeciwdziałanie zmianom klimatu. Wezwał także do rewizji badań naukowych poświęconych zmianom klimatu.

Tymczasem od momentu objęcia przez Trumpa urzędu co pięć dni przeciwko polityce ochrony środowiska jego administracji wszczynane było postępowanie sądowe.

Alistair Farrow
Tłumaczył Łukasz Wiewiór

Kapitalizm nie powstrzyma katastrofy klimatycznej

Temat nadciągającej katastrofy klimatycznej w końcu na dobre zagościł w debacie publicznej i nie zanosi się, aby miało to prędko ulec zmianie.

Propaganda negacionistów jest w wyraźnej defensywie. Jednak droga do zwycięstwa przeciwko nim jest jeszcze bardzo daleka i pełna pułapek, których trzeba być świadomym, aby móc skutecznie walczyć w tej sprawie przeciw uprzywilejowanym grupom interesów doświadczonym w kłamstwach i zbrodniach niezbędnych do obrony swojej pozycji.

Karol Marks i Fryderyk Engels napisali w Manifestie Partii Komunistycznej: „ciemnizycciele i uciemnieni pozostawali w stałym do siebie przeciwieństwie, prowadzili nieustanną, to ukrytą, to jawną walkę – walkę, która za każdym razem kończyła się rewolucyjnym przekształceniem całego społeczeństwa, lub też wspólną zagładą walczących klas”.

Te słowa wydają się szczególnie aktualne przy okazji pojawiania się kolejnych komunikatów o bezprecedensowych falach upałów, suszach, powodziach, pożarach ogromnych obszarów lasów, jak w Amazonii i na Syberii.

To wrażenie wzmacniają także nowe, coraz bardziej alarmistyczne raporty naukowców wykazujące, że negatywne zmiany zachodzą szybciej, niż zakładano jeszcze kilka, kilkanaście lat temu. Wzywają one do podjęcia radykalnych i natychmiastowych działań, które istotnie kwestionują zasady rządzące współczesnym modelem gospodarczym.

Jedyną alternatywą wobec tej szeroko rozumianej, rewolucyjnej zmiany systemu, która i tak może nie wystarczyć, jest zamienienie w niezdatne do życia wielkich obszarów zamieszkałych obecnie przez miliardy ludzi, a w dalszej perspektywie także zagłada ludzkości przed końcem bieżącego stulecia.

Nie tylko instytucje naukowe takie jak IPCC zbierały dane na temat wpływu spalania paliw kopalnych na klimat. Analizy na zlecenie koncernu naftowego Exxon, jednego z największych światowych trucicieli, już 40 lat temu trafnie oszacowały dzisiejszy poziom emisji CO₂ przy założeniu zwiększania intensywności wydobycia i spalania węgla, ropy naftowej, gazu i innych kopalni.

Bynajmniej nie skłoniło to zarządu do zmiany strategii firmy. Wręcz przeciwnie, wnioski z raportu skutecznie zatajono na wiele lat i podjęto decyzję o przeznaczeniu setek milionów dolarów na lobbing i propagandę podważającą wyniki badań naukowych. Zasiewanie wątpliwości okazało się skuteczne i dopiero od niedawna stanowisku naukowemu udaje się przebić do powszechnej świadomości. Stanowisku, wobec którego ludzie nauki są zgodni jak mało kiedy.

Ten przykład jaskrawo pokazuje jak

bardzo kapitalistyczny system jest nastawiony na jak największe i jak najszybsze profity garstki bogaczy zamiast na zaspokojenie ludzkich potrzeb, nawet jeśli długoterminowo dana strategia zagraża również ich zyskom.

Nie należy tego widzieć w kategorii złych i chciwych prezesów, których można zastąpić dobrymi i wrażliwymi społecznie. To systemowa patologia wynikająca z konieczności akumulacji kapitału i przetrwania konkurencji za wszelką cenę. Wielkie koncerny zdolne do zalewania głównych mediów kłamstwami, korumpowania i wpływania w ten sposób na regulacje państwowe nie są żadnym wynaturzeniem kapitalizmu, lecz jego produktami jako zwycięzcy poprzednich cykli konkurencji, które pochłonęły słabsze, mniej wydajne podmioty.

Przy tak daleko idącej koncentracji kapitału w rękach nielicznych oraz spadającej stopie zysku z kapitału ani



24.05.19 Warszawa. Demonstracja Młodzieżowego Strajku Klimatycznego.

zarządy korporacji nie mogą ot tak spisać na straty kontrolowanych przez siebie zasobów węgla i ropy znacznie przekraczających limity określone przez naukowców, ani wielcy właściciele ziemscy nie mogą powstrzymać się przed karczowaniem i wypalaniem lasów równikowych pod pola uprawne.

Ich straty w wyniku efektu domina pociągną za sobą cały sektor finansowy, który kredytytuje i ubezpiecza ich toksyczne inwestycje. Stąd bierze się ich zachowawcza postawa i opóźnianie postępowych zmian.

Dlatego nie ma możliwości skutecznej walki o zapobiegnięcie katastrofie klimatycznej bez naruszenia interesów kapitalistycznych molochów oraz państw roztaczających parasol ochronny nad nimi, czyniąc ich intensywną dewastację środowiska bezkarną. Oczekiwanie, że system sam ograniczy to, co napędza pomnażanie kapitału, jest co najmniej naiwne.

Niszczycielski wpływ kapitalizmu na naturę nie ogranicza się jedynie do energetyki, rolnictwa i innych branż bezpośrednio ingerujących w środowisko. To także nastawiona na zysk i tym samym marnotrawcza produkcja

żywności, celowo „postarzanych” przedmiotów, budowa mieszkań przeznaczonych pod spekulację, które w znacznej części stają się pustostanami.

Swoje dokłada także transport towarów w skomplikowanych łańcuchach dostaw, czy samych pracowników dojeżdżających po kilkadziesiąt km do miejsca pracy, szczególnie w sytuacji, gdy nie mogą liczyć na transport publiczny (1/3 mieszkańców Polski), pracujących tylko o kilka godzin krócej niż 100 lat temu, mimo ogromnego wzrostu wydajności.

Nie da się tego wszystkiego naprawić bez obalenia globalnego kapitalizmu i przejścia do systemu rzeczywistej demokracji w miejscach pracy (socjalizmu), który umożliwi ogólnoswiatową koordynację działań (zamiast konkurencji) i racjonalne wykorzystanie zasobów. Państwa narodowe ani nie mają wystarczającej siły, ani woli, by radzić sobie z globalnymi problemami.

Obecnie podejmowane działania skupiają się na zapewnieniu najbardziej trującym koncernom miękkiego lądowania w „zielonym kapitalizmie”, starając się opóźnić niezbędne na już reformy do momentu, gdy będą efektywnie konkurować na polu odnawialnych źródeł energii.

Pozorowane działania w ramach systemu jak handel limitami emisji, czy dodatkowe opłaty za emisje, nie powodują ich ograniczenia. Kosztami transformacji obciążani są zwykli ludzie nieposiadający wpływu na decyzje korporacji, przede wszystkim z krajów zacończonych, emitujących w skali globalnej niewiele zanieczyszczeń, w pierwszym rzędzie zagrożonych wyludnieniem.

Nie możemy dać sobie wmówić, że nadchodząca katastrofa wynika z konsumpcji jednostek i rzekomego przeludnienia w krajach globalnego Południa, skoro wg danych Oxfam z 2015 roku 1% najbogatszych na świecie emituje 175 razy więcej zanieczyszczeń niż najbiedniejsze 10%, a 10% najbogatszych tyle, co biedniejsza połowa ludzkości. Tymczasem prawicowa propaganda nigdy nie obserwuje tak

gorliwie zwyczajów konsumpcyjnych bogaczy, ich rejsów prywatnymi samolotami, jak tropi aktywistów korzystających z plastikowych opakowań.

Nie możemy także ulegać złudzeniu, że opóźnienie transformacji energetycznej zawdzięczamy związkowi zawodowemu brońnięmu na przekór wszystkim

kim miejsc pracy w szkodliwych dla klimatu branżach, zwłaszcza w górnictwie. Pogląd ten podziela niestety część naukowców zasłużonych w walce z klimatycznym denializmem.

Tymczasem musimy stać mocno po stronie pracowników, bo to nie oni decydują o strategii zakładu pracy, lecz prezesi, dla których ekologia może być co najwyżej wygodnym pretekstem do uderzenia w ruch pracowniczy. Aktualnym przykładem na to jest koncern hutniczy ArcelorMittal zapowiadający stopniowe wycofanie się z Polski. Nie czyni tego jednak z chęci dbania o środowisko, lecz przeniesienia produkcji na Ukrainę, gdzie nie obowiązują opłaty za emisję CO₂ tak jak w krajach UE.

Jedyną nadzieją na pozytywne zmiany, dające nadzieje na uratowanie ludzkości jest zwycięstwo oddolnych ruchów takich jak Extinction Rebellion, Ende Gelände („tutaj i ani kroku dalej”), czy Żółte Kamizelki wzmocnionych ruchem strajkowym w miejscach pracy wymierzonym w ekonomiczne serce kapitalizmu.

Tylko tak można pokonać rządzących tego świata w najlepszym wypadku pozorujących działania, a w najgorszym agresywnie atakujących postępowe ruchy społeczne, jak zbrodniarze klimatyczni pokroju Trumpa, czy Bolsonaro mówiący o ratowaniu klimatu poprzez „robienie kupy co drugi dzień”.

Zmiana klimatu prowadząca do katastrofy jest naprawdę poważnym problemem, już obserwowalnym gołym okiem także w Polsce. Tegoroczne ograniczenia dostępu do wody w 300 miastach, regularne susze, importowanie prądu wynikającego z powodu kurczowego trzymania się przestarzałej i niewydajnej energetyki opartej na węglu, to tylko preludium do tego co nastąpi w najbliższych latach.

W sąsiednich krajach, od których zależy sytuacja Polski, nie jest lepiej – aktualnie o wzroście lub recesji w Niemczech decyduje poziom wody w rzece Ren, od którego zależy jej żeglowność.

Kapitalizm mimo całej swojej brutalności, jawiący się jako nienaruszalny system, nigdy nie będzie maszynką służącą spełnianiu wszystkich zachcianek elit, a prognozowane setki milionów uchodźców klimatycznych zmierzających w zdatne do zamieszkania rejony, sprawi, że kwestia rewolucji społecznej stanie się znów aktualna.

Bogacze będą mogli kupić co najwyżej trochę późniejszą śmierć. Nie warto im ustępować bez walki w sytuacji, gdy nie jest jeszcze za późno. Najlepszym krokiem ku temu jest przyłączenie się do milionów zwykłych ludzi, w tym związków zawodowych, które w dniach 20-27 września wezmą udział w Ogólnoswiatowym Strajku Klimatycznym (patrz s. 12).

Piotr Trzpił

W cieniu nuklearnej apokalipsy

Gdy władze polskie zapowiadają budowę sześciu reaktorów atomowych we współpracy z amerykańskim biznesem, warto przeczytać książkę Kate Brown „Czarnobyl. Instrukcje przetrwania” pisze Filip Ilkowski.

Książka naprawdę robi wrażenie, będąc owocem wieloletniej pracy autorki. Brown przeprowadziła prawdziwie benedyktyńską kwerendę dokumentów dotyczących efektów katastrofy w 1986 r., pism i raportów na każdym możliwym poziomie.

Jednocześnie przeprowadziła szereg wywiadów, docierając do bohaterów tamtych wydarzeń w zakładach produkcyjnych, instytutach badawczych, skażonych wsiach, lasach i bagnach. Do ówczesnych decydentów, ale także lekarzy i naukowców próbujących na własną dociec faktycznej skali katastrofy. W końcu do tzw. „zwykłych ludzi”, będących jej ofiarami, żyjących – według słów autorki – w post-apokaliptycznym cieniu.

Tuszowanie

Obraz, który wyłania się z książki, to systematyczna i trwająca latami próba tuszowania skutków czarnobylskiego wybuchu. Faktyczne złożenie w ofierze interesów ekonomicznych i politycznych tysięcy, setek tysięcy, milionów ludzi. No, właśnie... tak naprawdę nie wiemy ilu. Jak pisze autorka, do wielkoskalowych i wieloletnich badań nigdy nie doszło, co samo w sobie jest wymowne. Brown podaje liczbę 4,5 mln ludzi bezpośrednio dotkniętych katastrofą, ale prawdopodobnie nigdy nie dowiemy się, ilu z nich i ilu innych oraz jakie dokładnie konsekwencje ponieśli.

Co warto podkreślić, w książce nieobecny jest typ narracji w stylu „bo to komuna” czy „bo to Ruscy”. Oczywiście władze na różnych szczeblach ZSRR, z niechlubnym udziałem części czołowych fizyków jądrowych (na czele z Jurijem Izraelem, późniejszym doradcą Putina negującym zmiany klimatyczne), okłamywały ludność i narażały ją na utratę zdrowia i przedwczesną śmierć.

Jednak logika ich działania nie była wyjątkowa. Jak pisze autorka: „Ktokolwiek mówił, że przywódcy sowieccy to nie kapitaliści, był w błędzie. Jak szefowie przedsiębiorstw na całym świecie, i oni przekładali produkcję nad bezpieczeństwo. Zamiast zabezpieczyć miejsce katastrofy, odizolować je, by najsilniejsze izotopy uległy rozpadowi w ciągu kilku miesięcy czy lat, przepchnęli plan, zgodnie z którym elektrownia w Czarnobylu miała w jak najkrótszym czasie zostać przywrócona do pełnych zdolności produkcyjnych.”

Ta chęć minimalizacji strat w

produkcji prowadziła do stałego podnoszenia oficjalnie „bezpiecznych” dawek promieniowania, rozprzestrzeniania się radioaktywnych cząstek w żywności i odzieży. Rozdział dotyczący produkcji napromieniowanej wełny jest jednym z najlepszych w całej książce.

Rola „Zachodu”

Brown ukazuje przy tym, że w zorganizowanej kampanii pomniejszania skali problemu aktywnie uczestniczyli także przedstawiciele „Zachodu”, na czele z agendami ONZ. Hans Blix, dyrektor generalny Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (który później zasłynął dawaniami alibi dla ataku na Irak w 2003 r.) chwalił więc władze ZSRR za skuteczne działania.

Na pozór może wydać się to dziwne, ale wcale tak nie jest. Czołowe państwa zachodnie także były jądrowymi potęgami, które w dodatku miały rosnący problem z pozwami sądowymi związanymi z własną działalnością – główne testami z bronią jądrową. Nie zapomnijmy, że Francja takie testy prowadziła w swoich koloniach na Pacyfiku jeszcze w 1996 r.

Także promocja „absolutnie bezpiecznej” energii atomowej, „zbyt taniej, by instalować liczniki”, jak wyraził się w 1954 r. szef amerykańskiej Komisji Energii Atomowej, ściśle wiązała się z czasami zimnej wojny. Departament Energii USA nie życzył sobie rozwoju badań nad skutkami Czarnobyla, bo wprost prowadzić mogły do niewygodnych pytań także pod jego adresem. Wydał więc okólnik nakazujący, aby wszelkie badania sponsorowane przez rząd USA dotyczące tych skutków odbywały się wyłącznie za jego pośrednictwem.

Amerykańscy przedstawiciele w ONZ stale głosowali za ograniczeniem międzynarodowych badań dotyczących skutków katastrofy. Jednocześnie Komisja Nadzoru Jądrowego USA oficjalnie uznała, że w Stanach Zjednoczonych nigdy nie mogłoby dojść do katastrofy w stylu czarnobylskim. Jeden z pięciu członków komisji miał inne zdanie na ten temat – i przestał być jej członkiem, gdy tylko próbował wszcząć w tej sprawie wewnętrzną dyskusję.

Bohaterki i bohaterowie

Wiara w pomoc ze strony zachodnich agencji była jedną z tragedii wielu odważnych ludzi, starających się ujawnić prawdę o konsekwencjach katastrofy. Takich jak fizyczka z Kijowa Natalia Łozycka, która na konferencji w Kijowie w 1988 r., przebrana za sprzątaczkę, próbowała przekazać dokumentację własnych badań na temat tragicznych skutków poczarnobylskiego skażenia radioaktywnego u dzieci.

Niestety jednak zagraniczni uczestnicy tej konferencji z USA i Francji, zaangażowani w programy atomowe we własnych państwach, mieli już za sobą równie kompromitujące historie tuszowania ich skutków, co radzieccy gospodarze.

Bohaterkę i bohaterów w książce jest zresztą więcej. Głównie to zastraszeni i marginalizowani lekarze i naukowcy, wytrwale robiący swoje

przychodzących na świat z wadami wrodzonymi. Kobietom znacznie trudniej było zająć w ciąży i donosić płód do terminu. Mężczyźni w milczeniu żyli z impotencją. Wciąż trwały, a nawet znacznie zaostrzały się problemy ze skażoną żywnością. Testy wykazały, że ludzie wchłonęli szeroką gamę radionuklidów, niektórzy w takich ilościach, że ich ciała należało kwalifikować jako odpady radioaktywne.

W tym kontekście szczególnie wymowny przedstawiony w innym miejscu obraz okręgu równieńskiego na Ukrainie, który przez trzy lata po katastrofie uznawano oficjalnie za nieskażony. Mieszkańcy po dawnemu mieli więc żyć i spożywać lokalną żywność. Na 10 tysięcy dzieci przypadło tam 1,2 pediatry, a szpital dziecięcy składał się z dwóch izb w wiejskiej chacie, ogrzewanej kozą.

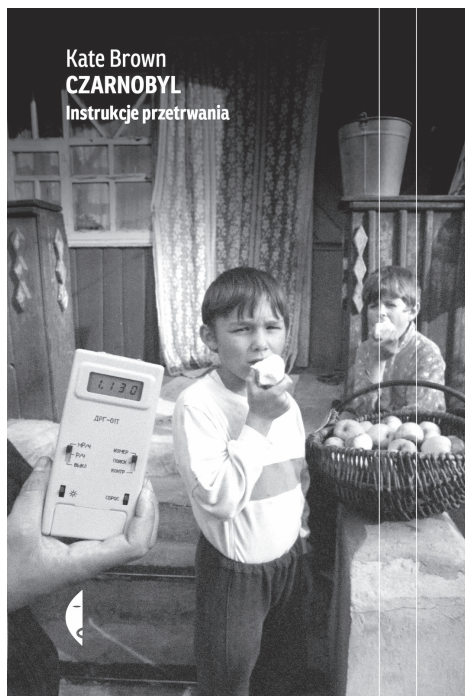
W 1988 r. okazało się, że liczba guzów nowotworowych wśród dzieci była tam nawet 20-krotnie wyższa niż na tych obszarach, gdzie dostarczano nieskażoną żywność i wysyłano dzieci na wakacje poza skażony obszar. Na wsiach w tym obwodzie 82% mieszkańców umierało w domach.

Wyobrażając sobie, jak „wyglądało zdiagnozowanie rzadkiego u dzieci nowotworu w sypiącej się, dwuizbowej chacie szachulcowej, w której mieścił się oddział pediatryczny, tam na północy obwodu równieńskiego”, autorka konstatuje, że „wiele przypadków śmierci na nowotwory, poronień, wad wrodzonych i innych chorób z lat 1986-1990” nie zostało tam w ogóle odnotowanych. A to przecież tylko jeden z przykładów.

Ludzie na Polesiu do dziś zbierają radioaktywne jagody. Za te bardziej radioaktywne w skupie płaci się mniej, bo trzeba je wymieszać z mniej napromieniowanymi. Jak pisze Brown, „wtedy można legalnie sprzedać jagody do Polski, skąd wejdą na rynek Unii Europejskiej, nawet jeśli pojedyncze owoce trzykrotnie przekraczały dopuszczalne normy radioaktywności”. Nie jest to główny powód, dla którego należy przeczytać tę książkę, ale być może i on kogoś przekona.

Jeśli ktoś jeszcze wierzy, że to przecież nigdy, przenigdy nie może się powtórzyć. A gdyby nawet, to przecież w Polsce nasi rządzący nigdy, przenigdy nie uruchomiliby podobnej maszyny uspokajającego kłamstwa, składając maluczkich w ofierze interesu ekonomicznego i będącej zawsze na podporządkowaniu, niezawodnej w takich momentach „racji stanu”.

Kate Brown
Czarnobyl. Instrukcje przetrwania.
Wydawnictwo Czarne, Wołowiec
2019



wbrew aparatowi polityczno-gospodarczemu. Choć także na wyższych szczeblach władzy, na Ukrainie i Białorusi, zdarzali się ludzie zachowujący jakiś poziom przyzwoitości, próbując opierać się najbardziej krańcowym dyspozycjom z Moskwy. Nawet w KGB.

Oczywiście w niczym nie umniejsza to odpowiedzialności państwa za uruchomienie tuszującej maszyny propagandowej. Pomimo intensywnych działań mających utrudniać zdobywanie wiedzy o skutkach katastrofy prawda sączyła się jednak przez szczeliny oficjalnej skorupy narzuconego przekazu.

Raporty o dolegliwościach

Jak pisze autorka, opatrując wszystko szczegółowymi przypisami: „Raporty o nieokreślonych, szeroko rozpowszechnionych i chronicznych dolegliwościach, o problemach rozrodnych, o raptownych wzrostach zachorowalności na nowotwory są jak głośny płaczek unoszące się nad ziemią skażonymi opadem z Czarnobyla. Ujmując to jak najprościej: na terenach skażonych chorowała większość dorosłych, a zwłaszcza chorowały dzieci. Mieszkańcy cierpieli na chroniczne dolegliwości, wielu dotknęło po kilka chorób naraz. Znacznie wzrosła liczba niemowląt umierających zaraz po narodzeniu lub

James Baldwin – wieszcz rewolucji

James Baldwin urodził się 1924 r. w Nowym Jorku. Dorastał w Harlemie, w ponurych czasach segregacji rasowej i linczów na czarnoskórych obywatelach USA, dokonywanych przez członków społeczeństwa, „które brutalnie, na wszystkie możliwe sposoby mówiło ci wprost, że jesteś człowiekiem bezwartościowym”.

Był kolejnym dzieckiem Emmy Berdis Jones, która była zmuszona uciekać z rasistowskiego Południa. Niestety, również na Północy spotkała się z rasizmem. Ojczym Jamesa był osobą autorytarną. Z czasem ujawniła się u niego choroba psychiczna, dająca objawy w postaci paranoicznego strachu przed utratą życia.

Przyszły pisarz wychowywał się w różnorodnym środowisku. Uczęszczał do szkoły podstawowej w Harlemie, słynącej z tego, że posadę dyrektora objęła w niej pierwsza w historii czarnoskóra kobieta. Następnie podjął naukę w szkole średniej, gdzie większość stanowiła lewicująca żydowska młodzież.

Baldwin został również na kilka lat pastorem i kaznodzieją, jednak porzucił to zajęcie, gdyż był rozczarowany nierównościami klasowymi i obłudą, których był świadkiem w Kościele.

Po śmierci ojczyzny zaczął pracować fizycznie w New Jersey. To wtedy zrozumiał, że za problemami zdrowotnymi jego przybranego ojca musiały stać bieda i rasizm, których doświadczał on na co dzień.



1963 r. James Baldwin z aktywistami ruchu praw obywatelskich na pierwszym planie, pierwszy z prawej.

Po śmierci przyjaciela, który popełnił samobójstwo z powodu otaczającego go rasizmu i homofobii, James Baldwin wyjechał na wiele lat do Francji. Rasizm był powszechny również w tym kraju. Przedmiotem ataków we Francji byli Algierczycy.

W trakcie swoich licznych podróży Baldwin odwiedził Turcję, Szwajcarię, Ghanę i Senegal. Ostatnie lata życia spędził na walce z rakiem przetyku i depresją. Zmarł 30 listopada 1987 r.

Polityka

Zdaniem Baldwina „rola artysty jest rolą koniecznie polityczną i musi mieć za zadanie burzenie spokoju i marazmu intelektualnego, w jaki zapada większość społeczeństwa, usiłując oderwać się od realiów politycznej codzienności”. W jego książkach pojawiają się motywy rasizmu, miłości homoseksualnej. Mówił, że nie da się walczyć przeciwko prześladowaniom wobec tylko jednej społeczności, trzeba przeciwstawić się wszystkim prześladowaniom, ponieważ splatają się one ze sobą.

W 1957 r. Baldwin udał się do Little Rock, by wspierać czarnoskóre dzieci, które mogły bezpiecznie wejść do szkoły dopiero w asyście kilkuset żołnierzy. Brał udział również w słynnym Marszu na Waszyngton w 1963 r.

W 1966 r. Baldwin napisał esej zatytułowany „A Report from Occupied Territory” („Raport z okupowanego terytorium”), w którym przedstawił ulice miast amerykańskich jako strefę walk, a policjantów jako żołnierzy okupujących terytorium posiadających „metalowy numer na piersi, pistolet w

kaburze i kołyszącą się pałką naczynie pokazującą, co będzie, gdy bunt stanie się jawny”.

W swojej twórczości Baldwin podkreślał, iż w południowych stanach USA incydenty rasistowskie można interpretować w kontekście i psychoseksualności ich sprawców. Często praktyką podczas linczów była np. kastracja ofiar, co według Baldwina wynikało ze strachu o swoją seksualność i potrzeby pokazania swojej męskości poprzez pozbawianie ofiary genitaliów.

Uwagę Baldwina przyciągały również walki antykolonialne. W książce „The Fire Next Time” („Następnym razem pożar”) pisał, że dotychczas czarnym w Ameryce kazano wstydić się Afryki, jednak walki wyzwolenicze zmieniły oblicze Afryki i jej postrzeganie.

Spuścizna

Książki Baldwina były bardzo popularne. Do tego stopnia, że ludzie kradli jego książki i sprzedawali je w barach.

Baldwin nie chciał dać się zaszufładować jako pisarz od kwestii rasistowskich. Ponieważ w swojej pracy poruszał również temat seksualności, jego książki „Mój Giovanni” początkowo nikt nie chciał wydać. Szansę na rozwiązanie problemów, o których pisał, upatrywał w radykalnym przeobrażeniu społeczeństwa. W iście socjalistycznym tonie pisał m.in.: „Kiedy mówię o radykalnym przeobrażeniu społeczeństwa [...] chodzi mi na przykład o to, że każdy musi być przygotowany na starcie z bankami, z koncernami nieruchomości i z wszystkimi innymi grupami nacisku, które w rzeczywistości tworzą getta i trzymają dzieci w niewoli. Moją nadzieją jest to – a myślę, że jest to naszą jedyną nadzieją – że kiedy wszyscy poniżeni, wszyscy uciskani, wszyscy bici i wszyscy podbici zostaną w końcu oswobodzeni, wtedy my także uzyskamy wolność”.

Na język polski przetłumaczono sporą liczbę jego dzieł. Dziś można nabyć je tanio w internecie.

Mateusz Pidruczny

Kłapa rasistów i faszystów

15.08.19 Warszawa. Antyfaszystowska blokada pod nazwą „piknik antyfaszystowski” spowodowała, że marsz Młodzieży Wszechpolskiej, Ruchu Narodowego i organizatorów tzw. Marszu Niepodległości został skierowany na inną, niż wcześniej zaplanowano, trasę. Marsz spotkał się z kolejnym protestem pod Grobem Nieznanego Żołnierza. Widać, że warto protestować.

Pomimo faktu, że faszystowski marsz nie dotarł do kontrdemonstracji, policja użyła siły, aby usunąć antyfaszystów z ulicy.

Podczas blokady skandowano m.in. „Faszyści precz z naszych ulic” i „Warszawa wolna od faszyzmu”.

Należy też dodać, że marsz skrajnej prawicy liczył jedynie kilkadziesiąt osób. Jednak pamiętajmy, że wzrost poparcia dla faszystów pozostaje realnym zagrożeniem.

Naszym celem pozostaje przyciąganie jak największej liczby osób do każdego protestu antyfaszystowskiego.



Toni Morrison (1931-2019)



Na początku sierpnia zmarła Toni Morrison, jedna z największych pisarek XXI wieku; była pierwszą Afryko-Amerykanką, która otrzymała literacką Nagrodę Nobla.

W swoim noblowskim wykładzie w 1993 roku Morrison powiedziała: „Opresyjny język to więcej niż tylko reprezentacja przemocy – to jest przemoc. To więcej niż tylko reprezentacja ograniczonej wiedzy – on ogranicza wiedzę”.

Morrison wychowała się w Ohio, podczas Wielkiego Kryzysu. Trzydzieści lat później przeniosiła się do Nowego Jorku; samotna matka z dwójką dzieci.

Tam zaczęła pisać. „Pisanie było czymś, czym mogłam się zająć wieczorami, kiedy dzieci już zasnęły” – mówiła.

Morrison przywróciła do życia ten aspekt amerykańskiej rzeczywistości, który był często ignorowany. Jak nikt inny pisała o kwestiach rasowych i doświadczeniu czarnoskórych kobiet.

Jeden z jej najbardziej znanych cytatów brzmi: „Jeśli jest książka, którą chcesz przeczytać, a która jeszcze nie została napisana, to ty musisz ją napisać”. I to właśnie robiła.

Wszystkie książki Morrison są warte przeczytania. *Umilowana* to jedna z najlepszych powieści eksperymentalnych wszechczasów. To przejmująca analiza niewolnictwa, rasizmu i szeroko pojętej kobiecości.

Jej pisarstwo jest śmiałe, zdumiewające, czułe i piękne.

Cieszy, że wielokrotnie nagradzana twórczość Morrison trafiła na listy lektur szkolnych w wielu krajach.

Toni Morrison dożyła pięknego wieku 88 lat, jednak dla świata to czas tragiczny. Straciliśmy jedną z największych pisarek i komentatorek wydarzeń społecznych. Słowa, które wyszły spod jej pióra, będą żyły o wiele dłużej.

Eve R Stone Light

Tłumaczył Maciej Bancarzewski

Ta, która musi umrzeć

David Lagercrantz

22. sierpnia ukazała się długo wyczekiwana ostatnia, szósta część serii *Millennium* stworzonej przez szwedzkiego autora i antyrasistowskiego działacza Stiga Larssona zmarłego w 2004 roku.

Tak jak ostatnie dwie powieści o Lisbeth Salander, *Ta, która musi umrzeć* została napisana przez Davida Lagercrantza, któremu z sukcesem udało się kontynuować *Millennium*. Niesamowity thriller, nie tylko dla najwierniejszych fanów genialnej komputerowej hackerki.

Książka wydana przez Wydawnictwo Czarna Owca, dostępna także na ebooku i audiobooku.



Polityka – film Patryka Vegi

Patryk Vega to jeden z najbardziej kasowych polskich reżyserów. Jego produkcje, takie jak *Pitbull*, *Kobiety mafii* czy *Botoks* obejrzały miliony ludzi w Polsce.

Stanie się też tak zapewne z jego najnowszym filmem zatytułowanym *Polityka*, który wejdzie do kin 4. września. W swoich filmach Vega uwielbia prowokować widzów, zazwyczaj rozprawiając się z jakimś środowiskiem (policjanci w *Pitbullu*, czy lekarze w *Botoksie*).

Szokowanie i efekciarstwo nie zawsze pozytywnie wpływa na przekaz filmu. W *Polityce*, jak sama nazwa wskazuje, reżyser skupił się na politykach, głównie z obecnego pisowskiego obozu rządzącego.

Bohaterowie filmu to karykatury rzeczywistych postaci: Jarosława Kaczyńskiego, Beaty Szydło czy Bartłomieja Misiewicza. Jak w innych filmach Vegi, dla efektu dialogi epatują wulgaryzmami.

Zapewne celem Vegi było obnażenie klasy politycznej. *Polityka* skupia się jednak na samych osobowościach, które mają być przerażające i śmieszne jednocześnie. Vega chciałby, aby widzowie pośmiali się z „wiejskością” Szydło czy infantylności Misiewicza. Tyle tylko, że jest to pójście na łatwiznę i nie wymaga od widza większego zaangażowania.

Polityka bardziej przypomina zlepek scen z kabaretu niż systemowe ukazanie mechanizmów działania na szczytach władzy (tak jak w amerykańskim *Prezydenckim pokerze* czy brytyjskich *Zapętlonych*).

Polityka to bardziej wentyl bezpieczeństwa dla homofobicznego i rasistowskiego rządu PiS-u niż jego prawdziwa krytyka.

Maciej Bancarzewski

Polityka w kinach od 4. września

Reżyseria i scenariusz: Patryk Vega

W rolach głównych: Andrzej Grabowski, Iwona Bielska, Zbigniew Zamachowski i Ewa Kasprzyk



Kate Evans: Czerwona Róża – biografia Róży Luksemburg

Graficzna biografia wybitnej rewolucjonistki Róży Luksemburg, oryginalnie opublikowana po angielsku przez Kate Evans w 2015 roku, jesienią zostanie wydana w języku polskim przez Wydawnictwo Ekonomiczne Heterodox.

W Polsce od wielu lat dziedzictwo Róży Luksemburg jest systematycznie deprecjonowane i niszczone. Symbolicznym przykładem tego jest usunięcie tablicy poświęconej Luxemburg w Zamościu przez lokalne władze prawie dwa lata temu. Bardzo dobrze się stało, że doskonały komiks Evans został wreszcie przetłumaczony.

Kate Evans rysuje losy rewolucjonistki od jej dziecięcych lat w Zamościu i Warszawie, po tragiczne wydarzenia z Berlina 1919, kiedy Róża Luksemburg została zamordowana przez oddziały

Freikorpsu (skrajnie prawicowe szwadrony śmierci).

W *Czerwonej Różie* pokazana jest też intelektualna droga Luksemburg. Bardzo dobrze są również przedstawione idee jej najważniejszych dzieł.

Jak narysować niesprawiedliwość społeczną? Jak wyjaśnić pojęcia wartości użytkowej i wartości wymiennej, komodyfikacji czy alienacji w kilku obrazkach? Evans udaje się w naprawdę przystępny sposób zilustrować graficznie te i wiele innych marksistowskich pojęć.

Powieść graficzna Kate Evans skupia się zarówno na działalności

politycznej, jak i prywatnym życiu bohaterki. *Czerwona Róża* to opowieść o czasach bardzo trudnych dla kobiet, które chciały i miały odwagę żyć inaczej, łamiąc przyjęte normy społeczne, zmieniając narracje i oczekiwania. Róża Luksemburg walczyła o sprawiedliwość nie tylko w życiu zawodowym, ale też prywatnym.

Czerwona Róża nie jest skrupulat-

nym zapisem życia politycznego i filozofii Luksemburg, jako że forma komiksu pozwala na to w dużo mniejszym stopniu niż tradycyjna biografia. To raczej biografia w pigułce, która jest jednak doskonałym (i bardzo przystępnym) wprowadzeniem w myśl polityczną polskiej rewolucjonistki, dodatkowo okraszonym (często pikantnymi, z elementami humoru) szczegółami życia prywatnego Luksemburg.

Natomiast ci, którym twórczość i życie Róży Luksemburg są dobrze znane, na pewno nie będą się nudzić. Evans mimo ograniczeń narzuconych formą komiksu naprawdę zadbła o szczegóły.

Czerwona Róża jest bardzo dobrze narysowana i napisana, ma obszerne przypisy, cytuje wiele prac Luksemburg, jednak - co najważniejsze - dzięki prostej przystępnej formie graficznej jej myśl może dotrzeć do szerszej publiczności.

Ela Bancarzewska



Stora Enso – Ostrołęka

Trzy dni strajkowali o podwyżki

Pracownicy Stora Enso w Ostrołęce domagają się podwyżek. Po referendum strajkowym, w którym wzięło udział 56 procent zatrudnionych, Związek Zawodowy „Celuloza”, który to referendum przeprowadził, ogłosił rozpoczęcie strajku 15 lipca. Do strajku przystąpiła tylko część załogi, ponieważ drugi działający w firmie związek, NSZZ „Solidarność” doszedł do porozumienia z pracodawcą i zgodził się na ustępstwa w żądaniach płacowych.

Po trzech dniach strajku Związek Zawodowy „Celuloza” też zawarł porozumienie z zarządem firmy i zakończył strajk. Zostało podpisane porozumienie płacowe na 2020 rok. Niestety nie udało się osiągnąć podwyżek w takiej wysokości, jakiej żądali związkowcy.

Tauron Wydobycie – Jaworzno

Górnicy odrzucają umowę – szykują się na strajk

Górnicy z dwóch kopalni Spółki Tauron Wydobycie z Libiąża i Brzeszcz domagają się co najmniej tysiąca złotych podwyżki. W siedzibie spółki 15. lipca odbyły negocjacje w tej sprawie, porozumienia jednak wtedy nie osiągnięto. W tym samym czasie na zewnątrz ponad 200 górników pikietowało, czekając na wyniki rozmów i grożąc strajkiem, jeśli nie dojdzie do porozumienia.

Porozumienie to zostało w końcu podpisane, jednak w innym terminie i tylko z częścią związków zawodowych, w tajemnicy przed pozostałymi związkami. Ponadto porozumienie mówi o jednorazowej wypłacie w wysokości 1 tys. zł, a nie stałej podwyżce wynagrodzenia o tysiąc złotych. To oburzyło górników, którzy wspierani przez Wolny Związek Zawodowy „Sierpień 80” 19 lipca pikietowali przed bramami Zakładów Górniczych, zapowiadając walkę o godne zarobki.

Polska Grupa Górnicza – Katowice

Górnicy pikietują, żądając podwyżki płac

Górnicy pracujący w kopalniach należących do Polskiej Grupy Górniczej (PGG) 2. sierpnia zorganizowali pikietę, w której domagali się podwyżek płac i poprawy warunków pracy.

Opel, Tychy

Strajk wisi w powietrzu

Od 11 kwietnia trwa spór zbiorowy w tyskim zakładzie Opel Manufacturing Poland. Związkowcy skarżą się na nierówności płacowe, nierealne cele produkcyjne i łamanie praw pracowniczych. Obecnie strony sporu czekają na wyznaczenie mediatora. Już teraz jednak związki zapowiadają, że jeśli mediacje się nie powiodą, są gotowe przeprowadzić referendum strajkowe i rozpocząć strajk.

Amazon

Pracownicy decydują o strajku

Dwa związki zawodowe działające w Amazonie, NSZZ Solidarność i Inicjatywa Pracownicza, chcą zmusić kierownictwo koncernu do przeprowadzenia podwyżek płac i poprawy warunków pracy.

Mediacje, jakie od maja były prowadzone w tej sprawie, zostały zerwane na początku lipca przez pracodawcę. Dlatego związki postanowiły przeprowadzić wśród pracowników referendum strajkowe. Referendum ma charakter rotacyjny; urny są ustawiane pod różnymi zakładami Amazona. Zbieranie głosów połączone jest z pikietami związkowymi często z udziałem związkowców z innych zakładów pracy.

Pracownicy bardzo entuzjastycznie podchodzą do referendum strajkowego. W ciągu pierwszych dwóch dni głos oddało ok. 2 tys. osób. Aby referendum było ważne, frekwencja musi przekroczyć 50 proc. Oznacza to, że głosy w referendum musi oddać ponad 7 tys. pracowników. Referendum potrwa prawdopodobnie do września.

Związki zawodowe w Amazonie domagają się podniesienia stawek godzinowych szeregowych pracowników do poziomu 25 zł netto, poprawy warunków pracy, a w szczególności złagodzenia wyśrubowanych do granic możliwości norm wydajnościowych. Związkowcy żądają również większej stabilności zatrudnienia i zastąpienia umów na czas określony stałymi umowami o pracę, a także zaprzestania zatrudniania pracowników za pośrednictwem agencji pracy.

BNP Paribas

Pracownicy banku przeciw cięciom płacowym

Niezależny Związek Zawodowy Pracowników Bankowości i Usług „Dialog 2005” wszczął 9. lipca spór zbiorowy w BNP Paribas. Przyczyną jest nowy regulamin premiowania, w którym wprowadzono wygórowane poziomy minimalne sprze- daży. W znaczący sposób pogorszy to sytuację finansową pracowników.

Alior Bank

Pracownicy żądają podwyżek

Związki zawodowe działające w Alior Banku rozpoczęły spór zbiorowy z pracodawcą. Domagają się podwyżki wynagrodzeń dla wszystkich pracowników zatrudnionych na podstawie umowy o pracę.

Solaris – Bolechowo

Pikieta przeciw ignorowaniu związku

Przed fabryką Solaris w Bolechowie 7 sierpnia odbyła się pikieta pracowników zrzeszonych w Organizacji Zakładowej OPZZ „Konfederacja Pracy”. Związkowcy w ten sposób manifestowali swoje niezadowolenie związane z polityką płacową w firmie i przeciwko temu, że zarząd prowadzi negocjacje płacowe tylko z jednym partnerem społecznym, pomijając OPZZ „Konfederacja Pracy”.

Huta Pokój – Ruda Śląska

Pikieta w obronie zakładu pracy

Okolo 300 osób uczestniczyło w pikiecie, która odbyła się 30 lipca przed siedzibą Grupy Kapitałowej Węglokoks w Katowicach. Akcję zorganizowały związki zawodowe działające w należącej do Grupy Hucie Pokój w Rudzie Śląskiej. Wsparli ją przedstawiciele Federacji Związków Zawodowych Metalowców i Hutników w Polsce. Protestujący domagali się gwarancji dotyczących utrzymania produkcji w hucie.

ArcelorMittal – Dąbrowa Górnicza

Demonstracja przyniosła efekty



Przed siedzibą zarządu ArcelorMittal Poland w Dąbrowie Górniczej 24 sierpnia odbyła się demonstracja licząca około tysiąc osób. Zebrani żądali, by zarząd AMP wycofał się z decyzji o zaplanowanym na wrzesień czasowym wyłączeniu wielkiego pieca oraz stalowni w krakowskiej hucie należącej do koncernu. AMP uzasadniał to osłabieniem popytu na stal i rosnącymi cenami uprawnień do emisji dwutlenku węgla.

Determinacja pracowników przyniosła efekty. Dzień po demonstracji związków zawodowych spółka poinformowała o odłożeniu w czasie planowanego wygaszenia części surowcowej krakowskiej huty.

Ruch Chorzów

Pracownicy żądają wypłacenia zaległych pensji

17 lipca grupa ponad 20 pracowników Ruchu Chorzów, legendarnego polskiego klubu, rozpoczęła strajk. Przeszła działaczkę księgowość, marketing i sekretariat. Przyczyną strajku są zaległości w wypłatach wynagrodzeń pracowników sięgające kilku miesięcy.

Uniwersyteckie Centrum Stomatologiczne, Gdańsk

Strajk ostrzegawczy

Związek zawodowy Konfederacja Pracy reprezentujący średni personel medyczny placówki domaga się podwyżek płac w wysokości 800 zł brutto. Spór zbiorowy z zarządem trwa od kwietnia 2018 roku.

9 lipca rano około 30 osób (asystentki, higienistki, pomoce stomatologiczne i pracownicy rejestracji) przeprowadziło strajk ostrzegawczy.

Uniwersytet Wrocławski

Pracownicy domagają się wyższych pensji

Pięć związków zawodowych z wrocławskiej uczelni weszło w lipcu w spór zbiorowy z władzami uczelni. Związkowcy domagają się wyższych wynagrodzeń m.in. dla pracowników niebędących nauczycielami akademickimi. Jak podają, obecnie pensje tych pracowników stanowią mniej niż połowę średniego wynagrodzenia krajowego.

Tenneco – Rybnik

Związkowcy domagają się podwyżek

Solidarność działająca w zakładach Tenneco w Rybniku i w Stanowicach domaga się podwyżek wynagrodzeń oraz wprowadzenia zmian do regulaminów wynagradzania i Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych. W obydwu firmach związek prowadzi spory zbiorowe z pracodawcą.

Muzeum Narodowe

Pikieta Solidarności

Związek domaga się odwołania dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie Jerzego Miziołka. Związkowcy zarzucają dyrektorowi nieumiejętne zarządzanie placówką, chaotyczną politykę programową i zastraszanie pracowników. Od momentu powołania dyrektora z Muzeum odeszło ponad 50 pracowników. Ostatnio, za krytykowanie działań kierownictwa placówki, dyscyplinarnie został zwolniony doświadczony muzealnik profesor Ziemia.

24 lipca przed budynkiem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego odbyła się pikieta, na której żądano odwołania dyrektora i przywrócenia profesora do pracy. Pikietujących wspierali pracownicy placówek muzealnych z Warszawy i innych miast Polski. Do wytrwałej walki o swoje prawa i godność zachęcali też protestujących obecni na pikiecie pracownicy sądów i prokuratur, którzy niedawno wygrali walkę o podwyżki.

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja ma członków i grupy w różnych miastach, m.in. w **Warszawie, Szczecinie, Krakowie, Trójmieście, Wrocławiu, Poznaniu i Kielcach**. Organizujemy spotkania, uczestniczymy w różnych kampaniach, wydajemy gazetę i literaturę o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami w Twojej miejscowości **zadzwoń** pod numer telefonu, **napisz do nas maila** lub **skontaktuj się z nami na Facebooku**.

Zapraszamy na spotkania **Pracowniczej Demokracji** w **środy o godz. 18.30** w **Warszawie u FZZ "Metalowców"** **ul. Długa 29, I piętro, sala 107** (blisko stacji metra Ratusz)

Sprzedaż gazety, Warszawa: **soboty, godz. 12.00-13.00**, Metro Centrum.

Kontakt do nas: pracdem@go2.pl
facebook.com/pracdem

Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowyzwolenicze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Polecamy dwie książki nt. imperializmu

Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny
(cena 32 zł + koszt wysyłki)

Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych
(cena 34 zł + koszt wysyłki)

autor: **Filip Ilkowski**

wydawnictwo **adam marszałek**
2015



* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

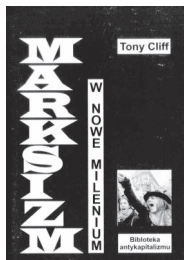
Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

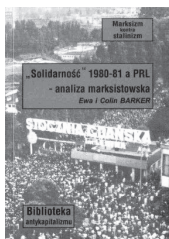
Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Zbrodnie Stalina
Lew Trocki
18 zł

oraz wiele innych książek i broszur



Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł

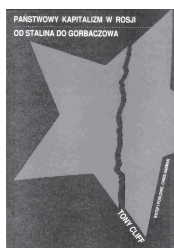
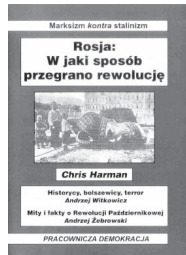


Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł

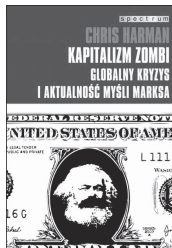


Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł

W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł

Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł

Zamówienia: pracdem@go2.pl - PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Pracownicza Demokracja

Globalny protest klimatyczny



Od organizatorów/ek z Młodzieżowego Strajku Klimatycznego: **20 WRZEŚNIA BĄDŹ CZĘŚCIĄ NAJWIĘKSZEJ MOBILIZACJI W HISTORII** i wyjdź z nami na ulice, by pokazać, że TY też się nie zgadzasz!

Miliony uczniów i studentów, rodziców i dziadków będą protestować w tysiącach miast na całym świecie, by pokazać, że nie zgadzają się na bierność rządzących wobec pogłębiającego się kryzysu klimatycznego – NAJWIĘKSZEGO wyzwania, z jakim do tej pory musieliśmy się zmierzyć. 20 września to ostatni piątek przed szczytem klimatycznym ONZ w Nowym Jorku, gdzie politycy mają zdecydować o dalszych losach naszej planety. Rządzący muszą wiedzieć, że **SPOŁECZEŃSTWO NIE ZGADZA SIĘ**, by nasz świat zginął przez ich ignorancję.

Kiedy oni zajęci są głównie politycznymi układankami, skutki katastrofalnych zmian klimatycznych zaczynamy odczuwać nawet w Polsce. Upały, ograniczenia w dostępie do wody, susze, powodzie i gwałtowne burze to zaledwie przedsmak świata, w którym przyjdzie nam żyć, jeśli nie zatrzymamy wzrostu globalnej temperatury na poziomie 1,5°C. Aby zapobiec postępowaniu katastrofy, **JAK NAJ-SZYBCIEJ** musi zostać rozpoczęta transformacja energetyczna w celu osiągnięcia neutralności klimatycznej.

CZAS UCIEKA, indywidualne wybory nie wystarczą, a zdecydowane działania polityczne nadchodzą zbyt wolno.

CAŁA NADZIEJA W NAS! Wychodząc na ulice nie jednego, lecz **TYSIĘCY MIAST NA CAŁYM ŚWIECIE**, staniemy się siłą, która niesie zmianę.

Szczegóły trasy naszego marszu ogłosimy wkrótce!

Witamy uchodźców!



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI !

pracowniczademokracja.org

PO BOX 12, 01-900 W-wa 118
pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org
facebook.com/pracdem

Protestujmy przeciw wojnie, rasizmowi ...i wizycie Trumpa



**Niedziela, 1 września 2019
godz. 15.00, Warszawa**

(Miejsce startu: wpisz „Nigdy Więcej! Demonstracja antywojenna” do wyszukiwarki Facebooka)

Od organizatorek/ów:

Jako społeczność, która została ukształtowana przez pamięć pokoleniową doświadczenia najgorszego konfliktu XX wieku, doszliśmy do wniosku, że istnieje realna potrzeba zorganizowania alternatywnych obchodów upamiętniających ofiary II wojny światowej.

Zaproszenie Donalda Trumpa, człowieka prowadzącego na granicy z Meksykiem obozy, które amerykańska opinia publiczna otwarcie nazywa koncentracyjnymi, jest farsą i splunięciem w twarz ludziom zamordowanym podczas II wojny światowej.

(Siedem powodów, dla których należy protestować przeciwko Trumpowi - s.5).

KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)
Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:
pracdem@go2.pl